

## Łukasz Garbal

Instytut Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską, oddział Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie

ORCID: 0000-0002-4229-0638

# Niezbędna nieprzyjaźń? Juliusz Mieroszewski w „Kulturze” o „Wiadomościach”

Juliusz Mieroszewski od roku 1949 do śmierci w roku 1976 był najważniejszym publicystą politycznym paryskiej „Kultury”, na ogół doskonale rozumiejącym się z Jerzym Giedroyciem. Mieszkał w Londynie, ale zazwyczaj trzymał się na uboczu życia londyńskiej emigracji, wiele razy publicznie wyrażając sceptyczne opinie na temat jej życia politycznego – najpierw domagając się przejrzystości i poddania pod osąd społeczny przez zorganizowanie wyborów, później w ogóle kwestionując sensowność utrzymywania rządu na uchodźstwie. Stale wskazywał na konieczność dostosowania się do przemian społecznych – i, co najważniejsze, psychologicznych – w kraju. Mieroszewski nie tylko deklarował się jako socjalista, ale formację tę widać w jego publicznych wystąpieniach; mylić nas może, że określał się czasem mianem liberała – chodziło tu jednak o tradycyjną postawę socjalisty w ustroju demokracji parlamentarnej; był to socjalizm bliski wzorom jego kraju osiedlenia, czyli Partii Pracy, czy, ściślej, środowisku dziennika „Manchester Guardian” (od 24 sierpnia 1959 r. – „Guardian”)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Na marginesie: w formacji tej widzę pewne podobieństwa z krajowym opozycjonistą – Janem Józefem Lipskim, który odwoływał się do tradycji PPS.

Czasem nie pamięta się, że Mieroszewski przed ścisłym związaniem się z paryską „Kulturą” był dziennikarzem londyńskiego „Orla Białego”, skąd odszedł w wyniku konfliktu; współpracował też z „Wiadomościami”.

Zastanawiałem się, czy możliwa byłaby do udowodnienia „rewizjonistyczna” teza o rzeczywistym braku sprzeczności poglądów politycznych „Kultury” reprezentowanych przez Mieroszewskiego i „Wiadomości”<sup>2</sup>; może tak naprawdę „Kultura” i „Wiadomości” potrzebowały się nawzajem jako konkurentów, przeciwników ideowych, ponieważ rywalizowały częściowo o tych samych czytelników?

Pracując nad bibliografią tekstów Mieroszewskiego<sup>3</sup>, doszedłem jednak do wniosku, że teza taka byłaby w wielu miejscach nieprawdziwa i nie da się obronić. Kiedy bowiem analizujemy publicystykę Mieroszewskiego, to – wychodząc poza jednostkowe przypadki drobiazgowych, bieżących dyskusji, w których czasem do takiej zgody dochodziło – widzimy zasadniczą odmienność jego postawy, widoczną w formułowanych przezeń podstawowych zarzutach pod adresem głównego nurtu emigracji londyńskiej: domagał się niezależności od polityki krajów Zachodu (przede wszystkim USA) i reagowania na sytuację w kraju zamiast konserwowania przeszłości. Analiza pojedynczych drzew nie może przesłonić całego lasu.

Niewątpliwie „Kultura” i „Wiadomości” rywalizowały także o ten sam typ czytelnika – polskiego emigranta, któremu bliska była tradycja klasycznej polskiej inteligencji. Była to rywalizacja o „rząd dusz”. Rywalizację tę widać choćby w samym pseudonimie Mieroszewskiego w „Kulturze”, podpisującego wiele swoich tekstów jako *Londyńczyk*<sup>4</sup>. Faktycznie mieszkał w Londynie, ale nie był ówczesnym typowym polskim „londyńczykiem”, wyrażał głos osobny, najczęściej polemiczny, wobec emigracyjnego głów-

---

<sup>2</sup> Por. P. Chojnacki, *Prof. Adam Pragier – wykładowca i doctor honoris causa PUNO – jako adwersarz „Kultury” i Juliusza Mieroszewskiego*, <http://www.omp.org.pl/artukul.php?artukul=433> (dostęp online: 20 stycznia 2022).

<sup>3</sup> *Juliusz Mieroszewski w wydawnictwach Instytutu Literackiego w Paryżu. Bibliografia adnotowana*, oprac. E. Garbal, w opracowaniu.

<sup>4</sup> Podpisywał tak felietony najpierw w cyklu *Listy z Wyspy*, później *Kronika angielska*, gdzie komentował bieżące wydarzenia nie tylko ze środowiska londyńskiej emigracji, stanowiącej polityczne centrum emigracji niepodległościowej, ale także wydarzenia światowe, zarówno polityczne, jak i kulturalne, naukowe czy technologiczne.

nego nurtu. Czy pseudonim też nie miał być swego rodzaju „ideowym desantem”, pokazującym, że i „polski Londyn” nie mówi jednym głosem?...

Chciałbym zbadać inną hipotezę: mimo zasadniczej różnicy w strategii („emigracja nastawiona na kraj” *versus* „emigracja jako przetrwalnik”) „Wiadomości” i „Kultura” często chciały wzmocnić własną pozycję kosztem konkurenta, wygodnego jako cel polemik, „cementując” w ten sposób swój „czytelniczy elektorat”, ponieważ walczyły w dużej mierze o tych samych czytelników. Pokazanie konkurenta, z którym się rywalizuje, w niekorzystnym świetle mogło ugruntować słusność czytelniczego wyboru: czytelnik Mieroszewskiego czuł się lepszy, czytając polemiki z „Wiadomościami”; czytelnik „Wiadomości” czuł się lepszy, czytając polemiki przeciwko Mieroszewskiemu... była to zatem „niezbędna nieprzyjaźń”, zamieniająca się czasem we współpracę, posługująca się różnymi metodami (ale w miarę upływu czasu Mieroszewski uderzał w „Wiadomości” coraz rzadziej, w miarę jak pozycja „Kultury” stawała się mocniejsza, a „Wiadomości” słabsza).

Aby to udowodnić, trzeba sięgnąć do publicznych wypowiedzi Mieroszewskiego z „Kultury” (ograniczając się tylko do jego felietonów z cyklu *Listy z Wyspy i Kronika angielska*), zestawiając je z jego korespondencją z redaktorem „Kultury”. Ważne jest to, co Mieroszewski pisał do szerokiego grona czytelników i jak to kontrpunktował w korespondencji z Giedroyciem (z którym miał na ogół doskonałe porozumienie, a który często był współtwórcą czy inicjatorem jego tekstów<sup>5</sup>).

---

<sup>5</sup> Mieroszewski był często (choć nie zawsze) „głosem” Giedroycia – co bywało mylące na tyle, że w pewnym momencie Mieroszewski postulował nawet wyraźne zaznaczenie odmienności swoich poglądów od linii „Kultury”. W liście z 14 lutego 1968 r. proponował Giedroyciowi, by nie skreślał ustępów w jego tekstach, a zaznaczać ewentualny dystans redakcji – argumentując przekonaniem m.in. swojego stałego polemisty z „Wiadomości” o całkowitej zgodności poglądów Mieroszewskiego i Giedroycia. „Londyńczyk” pisał: „W pewnych wypadkach zamiast skreślać cały ustęp z mojego artykułu, byłoby lepiej, by Pan dał «gwiazdkę» i w odsyłaczu zamieścił uwagę: «powyższa teza nie pokrywa się z opinią redakcji» albo «sąd autora nie wydaje się przekonujący – Redaktor». Gdyby Pan od czasu do czasu tak postąpił, zrobiłoby to doskonale wrażenie na czytelnikach. Wytlumaczę Panu, dlaczego 80% naszych czytelników uważa, że Pan formułuje w całości politykę «Kultury», a ja jestem Pana «tubą». Lecz 20% uważa, że politykę formułuję ja, a Pan drukuje, co ja napiszę. Zarzewski i Pragier byli zdumieni, gdy im powiedziałem, że nie dalej jak w ubie-

## POCZĄTKI

Mieroszewski zaczynał od uhonorowania „Wiadomości”. Już na początku współpracy z „Kulturą” zgłosił postulat do przywódców rządu na emigracji, wskazując na konieczność subsydiowania kultury na emigracji, szczególnie eksponując „Wiadomości”<sup>6</sup>. W lipcu 1950 r. pisał, że:

o ile w normalnych warunkach można, a nawet trzeba, być przeciwnikiem subsydiowania prasy, jako procesu niezdrowego – o tyle w warunkach emigracyjnych pisma zasłużone dla kultury polskiej i kulturę tę istotnie reprezentujące winny być w imię wyższej konieczności – subsydiowane i chronione. Likwidacja np. „Wiadomości” byłaby ciosem dla kultury polskiej na emigracji i żaden program polityki kulturalnej nie mógłby nad tym faktem przejść do porządku dziennego.

Konkludował:

przywódcy nasi winni pamiętać, że w tym dziwnym tworze, jakim jest „Państwo na Emigracji” [...] rządzić można naprawdę jedynie w sensie „rządu dusz”. W takim państwie ministerstwo kultury winno być pierwszym ministerstwem. O ile bowiem rząd na emigracji zastępuje nam Państwo – kultura polska na obczyźnie jest częścią żywej Ojczyzny<sup>7</sup>.

Kilka miesięcy później wskazywał jednak, że pismo, którego następcą były „Wiadomości”, miało przed wojną relatywnie niższy wpływ na ogół

głym roku odrzucił mi Pan artykuł, który nigdy w «Kulturze» się nie ukazał. Załataliśmy to, przemianowując jedną z not w Kronice na artykuł”. Tłumaczył dalej redaktorowi, że powszechnie uważa się drukowanie w danym piśmie za zgodę z jego „linią polityczną”. Por. J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. 2, oprac., wstęp i przyp. R. Habielski, Warszawa–Paryż 2016, s. 366, 367.

<sup>6</sup> J. Mieroszewski, *List z wyspy (Od londyńskiego korespondenta Kultury)*, „Kultura” 1950, nr 7/8 (33/34), s. 113–122.

<sup>7</sup> Mieroszewski proponował m.in. sfinansowanie przez Skarb Narodowy historii Polski 1918–1945, stypendiów naukowych, nagrody za niepublikowane książki, które później ukazałyby się nakładem Skarbu Narodowego, subsydiowanie prasy emigracyjnej (np. „Wiadomości”), by nie było ryzyka pomniejszenia liczby tytułów. Pod artykułem dopisek od redakcji z informacją o rozpisaniu ankiety na temat wydatkowania pieniędzy ze Skarbu Narodowego na cele kulturalne.

społeczeństwa niż np. brytyjski „Horizon”<sup>8</sup>. Zauważając, że tygodnik „Tajny Detektyw” miał więcej odbiorców w Polsce przedwojennej niż „Wiadomości Literackie”, pisał: „przywykliśmy do sfalszowanego w pewnym sensie obrazu naszej kultury. Zarówno prasa, jak i polski rynek wydawniczy były zupełnie nie reprezentatywne”<sup>9</sup>. Obserwacja ta służyła mu do zilustrowania tezy o izolacji inteligencji, która sprawowała w przedwojennej Polsce rząd dusz, a w Wielkiej Brytanii znalazła się na podwójnej emigracji.

Zasadniczą polemikę z „Wiadomościami” spowodowała sprawa Miłosza. Mieroszewski, polemizując z głośnym artykułem Sergiusza Piaseckiego *Były poputczik Miłosz*<sup>10</sup>, uderzał przy okazji w ówczesny styl prezentowania krajowej rzeczywistości przez „Wiadomości”, przedstawiając go jako „prozę prokuratorowską” z „niezachwianą wiarą” w głębokość rusyfikacji kraju (chodziło o ozdabianie tekstów rusycyzmami, jak w samym tytule tekstu Piaseckiego) – w styl myślenia będący właśnie, zdaniem Mieroszewskiego, przejawem rusyfikacji. Publicysta „Kultury” zarzucał autorowi artykułu myślenie na sposób rosyjski – nie tylko w tytule, ale także klimacie tekstu, określając artykuł jako „proces”, który „nie mógłby się odbyć ani na Zachodzie, ani w wolnej demokratycznej Polsce”, ponieważ „świat Zachodu od świata «stalinizmu» odróżnia inny system myślowy niż ten, którego owocem jest omawiany artykuł w «Wiadomościach»”.

Wkrótce zaś rozpoczyna kilkunastokrotnie polemizowanie z Pandorą, posługując się przeważnie nie tyle argumentami logicznymi, ile ironią – jak w przypadku wyjęcia jednego zdania z felietonu, postulującego konieczność zwartego zasiedlenia przez polskich emigrantów jakiegoś terytorium, co przybrało formę krytyki pomysłu osiedlania się Polaków na Labradorze<sup>11</sup> z felietonu Puszkii *Rozproszenia*<sup>12</sup>. Mieroszewski pisał sarkastycznie,

---

<sup>8</sup> Londyńczyk (właśc. J. Mieroszewski), *List z Wyspy (Od londyńskiego korespondenta Kultury)*, „Kultura” 1950, nr 12 (38), s. 98–105.

<sup>9</sup> Tamże, s. 103.

<sup>10</sup> Londyńczyk, „Poputczik”?? (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1951, nr 12 (50), s. 73–74.

<sup>11</sup> Tenże, *Kolonia polska na Labradorze?* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1953, nr 1 (63), s. 79–80.

<sup>12</sup> Pandora (właśc. Adam Pragier i/lub Stefania Zahorska), *Rozproszenie*, „Wiadomości” 1952, nr 48 (348), s. 3.

że „mniej pociągająca niż Labrador” byłaby tylko Kołyma; wypełniając „dziejowy testament Ligi Morskiej i Kolonialnej”, „bylibyśmy zbudowali wspaniałą kolonię, zwłaszcza że większość z nas świetnie nadaje się do rybołówstwa [sic!] i traperstwa”. Insynuował też, że pomysł osiedlenia w tych ekstremalnych warunkach „szarej braci żołnierskiej” może być w interesie elit emigracyjnego Londynu; bo „w imię czego polski doktor filozofii miałby wędzić szprotki na Labradorze? O ileż lepiej by mył już owe przysłowio-we talerze u Lyonsa – jeżeli nie można inaczej – ale dwa dni w tygodniu wolne od pracy mógł spędzić w bibliotece, w teatrze czy u siebie w domu, czytając «Wiadomości»”.

Adam Pragier – wspólnie ze Stefanią Zahorską kryjący się pod pseudonimem „Pandora” – będzie zarówno stałym protagonistą polemicznych uwag Mieroszewskiego, jak i stałym polemistą z tekstami Mieroszewskiego. Raz jeszcze trzeba zauważyć, że Londyńczyk w swoim tekście posługiwał się ironią i groteską, kompromitując ideę zwartej osiedlenia się w jakimś konkretnym, oddalonym od emigracyjnego centrum, miejscu, nie polemizując z zasadniczym poglądem wyrażonym w artykule – który był antytezą jego sposobu myślenia dotyczącego zadań emigracji i kraju. W tekście Pandory czytamy bowiem, że „zadanie Kraju wyczerpuje się dziś w jego biernym nieustępliwym oporze”. Mieroszewski nie polemizował też z koniecznością przeciwdziałania rozpraszaniu się emigracyjnej inteligencji – ograniczył się do złośliwości dotyczącej jednego z akapitów tekstu, wcale nie zasadniczego w jego myśli.

Uderzał też w londyńskie środowisko z okazji ustanowienia nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, pytając, czy zostanie przyznana „jednemu z członków londyńskiego klubu wzajemnej adoracji zgrupowanemu wokół «Wiadomości»”, czy raczej outsiderowi, przy czym samą ideę nagrody określał jako „słuszną i chwalebłą”<sup>13</sup>. Pisał o moralnym obowiązku mecenatu wobec młodszych („nie młodych, bo takich nie ma”) pisarzy poza obrębem establishmentu, których określał mianem „innych «Straszewiczów»” – i wprost sugerował Andrzeja Bobkowskiego i Teodora Parnickiego, który „ma podobno gotową książkę – czy Związek Pisarzy wie

---

<sup>13</sup> Londyńczyk, *Laur krytyczny, Polszczyzna sakralna* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1954, nr 1/2 (75/76), s. 170–174.

coś na ten temat?”. Tutaj także używał ironicznych określeń, nazywając Grydzewskiego „odźwiernym polskiego panteonu”, a drukowanie w „Wiadomościach” wciąż tych samych nazwisk „balsamowaniem za życia”. W tej krytyce Mieroszewskiego chodziło o zmianę stylu redagowania pisma, o zmianę sposobu działania londyńskiego środowiska kulturalnego, przez dopuszczenie doń nowych osób – wskazywał na odpowiedzialność redaktorów, krytyków literackich, osób decydujących o tym, kto jest drukowany; wyznacznikiem powinny być nie dawne zasługi czy ludzka sympatia, a jakość twórczości. Sugerował też, że Związek Pisarzy powinien pełnić rolę agenta literackiego dla swoich członków.

W tym samym numerze cytował artykuł Marii Danilewiczowej – nie polemicznie, lecz jako źródło danych o przekładach na język polski, proponując, by „Free Europe” zamiast propagandy antykomunistycznej dotowała przekłady, np. opracowując antologię współczesnej literatury amerykańskiej, która mogłaby też być we fragmentach nadawana w radiu.

W innej rzeczywistości (już po Październiku 1956 r.), polemizując z Pandorą podważającą sens krajowej polityki „Kultury”, podobnie jak w polemice z Piaseckim, porównał metody polemiczne z metodami propagandy komunistycznej; wypada jednak zauważyć, że Pandora w swoim ataku, na który Mieroszewski odpowiadał, pierwsza sięgnęła po ten argument<sup>14</sup>.

Po pozostaniu Marka Hłaski na Zachodzie w tekście będącym obroną jego postawy Mieroszewski wskazywał na wagę miejsca druku, wpływającą na ton formułowania myśli przez pisarza<sup>15</sup>; przykładem były dla niego „Wiadomości”:

w londyńskich „Wiadomościach” i w paryskiej „Kulturze” w dużym stopniu piszą ci sami ludzie. A przecież to są dwa zupełnie różne pisma. Różne kompozycją, wyrazem, atmosferą – wszystkim. Z grupy tych samych autorów Grydzewski lepi zupełnie coś innego niż Giedroyc. Gdyby przyszło pisać historię kultury na emigracji – to zacieśniając pojęcie kultury do pisarstwa – trzeba

---

<sup>14</sup> Londyńczyk, *Na dwa fronty I* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1956, nr 11 (109), s. 100–106.

<sup>15</sup> Tenże, *O „pisanii do szuflady”, „pozytywnych bohaterach” i „wybieraniu wolności”* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1958, nr 4 (126), s. 73–78.

by stwierdzić, że owych dwóch wyżej wymienionych menadżerów wywarło większy i bardziej decydujący wpływ na strukturę kultury emigracyjnej niż stu pisarzy zrzeszonych w Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Kultura – to jest organizacja. Bez organizacji twórczość jest dżunglą. Chodzi tylko o to, by istniało bogactwo ośrodków organizacyjnych i by na czele tych ośrodków stali menadżerowie, którzy wiedzą, czego chcą<sup>16</sup>.

Stawiał „Kulturę” i „Wiadomości” na jednym poziomie – jako lektury, które, zdaniem jego anonimowego rozmówcy-dziennikarza, powinni prenumerować przedstawiciele emigranckiej klasy średniej<sup>17</sup>.

W tym samym numerze polemizował też z Zahorską w sprawie skarbów wawelskich, wskazując konieczność sprowadzenia ich do kraju, m.in. z powodu niebezpieczeństwa problemów z ich możliwą rewindykacją w przyszłości<sup>18</sup>. Przeciwwstawiał „nieprzejednanie” Zahorskiej konsekwentnemu stanowisku nastawienia na kraj: „mimo że rząd PRL jest komunistyczny – winniśmy w pełni popierać jego dążenia zmierzające do międzynarodowego uznania granicy na Odrze i Nysie. Identycznie winniśmy popierać jego starania rewindykacyjne w odniesieniu do Skarbów Wawelskich zdeponowanych w Kanadzie”.

### **„GMINA NAJBARDZIEJ ZATWARDZIAŁYCH KONTRREWOLUCJONISTÓW ŚWIATA”**

Ten sam jeden poziom – ta wspólna grupa czytelników dla „Wiadomości” i „Kultury” – uzewnętrzniła się w 1959 r. w zdobyciu przez Mieroszewskiego wielu głosów w ankiecie *Kogo wybralibyśmy do złożonej z 15 pisarzy Emigracyjnej Akademii Literatury, gdyby taka Akademia powstała?*<sup>19</sup>. Mieroszewski skomentował to niezmiernie złośliwie, wskazując, że od dziesięciu lat niczego w „Wiadomościach” nie drukował:

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 74.

<sup>17</sup> Londyńczyk, *Polska „Middle Class”, Jeszcze o skarbach* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1959, nr 5 (139), s. 104–108.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Por. „Wiadomości” 1959, nr 41 (706).



osobiście wyniki „akademickich” wyborów „Wiadomości” zdumiały mnie i zmartwiły. Mimo że od dziesięciu lat nie wydrukowałem niczego w „Wiadomościach”, otrzymałem 270 punktów. Więcej niż Andrzej Bobkowski, Jerzy Pietrkiewicz, Maria Kuncewiczowa i cały legion pomniejszych wielkości. Co to oznacza? Oznacza to, że w arcy-konserwatywnych, arcy-prawicowych, arcy-konformistycznych kołach czytelników „Wiadomości” znalazło się 270 osób, które na mnie oddały swą kreskę. Wniosek stąd prosty, że w owych super-zachowawczych sferach istnieje przecież mała garść ludzi myślących trzeźwo, no i to mnie zdumiało.

A co mnie zmartwiło? Zmartwił i przeraził mnie fakt, że ponad ćwierć tysiąca osób z konserwatywnej partii dra Grydzewskiego uznało mnie godnym akademickiego lauru. Czytając ów wyrok, poczułem się pierwszy raz w życiu staro i emerytalnie. Ładny ze mnie farmazon, wolnomyśliciel i antykonformista – skoro gmina najbardziej zatwardziałyh kontrrewolucjonistów świata tak mnie wyróżniła.

Bo w końcu co to jest starość? Starzec to jest obłaskawiony buntownik. Może nie zawsze zrezygnowany, ale już obłaskawiony, na sznureczku, potrzebujący ciepła uznania i woni lauru. A laur pachnie zawsze cmentarzem. Gdyby padł na mnie w wyborach „Wiadomości” tylko jeden głos – byłbym pewniejszy mojej pięćdziesięcioletniej młodości i wiedziałbym, że do obłaskawienia i emerytury jeszcze daleko<sup>20</sup>.

Zgryźliwie komentował też literówkę – jako przyznanie nagrody nieistniejącej książce (w komunikacie o przyznaniu nagrody „Wiadomości” w tytule książki Hłaski zamiast „Cmentarze. Następny do Raju” napisano „Cmentarze. Ostatni do raj”<sup>21</sup>), przy czym sensem krytyki była nie literówka, a brak zaznaczenia, że wydawcą nagrodzonej książki Hłaski była „Kultura” – a zatem kwestia prestiżowa<sup>22</sup>. Mieroszewski, podając jeszcze inne podobne zdarzenie w „Tekach Historycznych”, pisał: „Jeżeli ktoś nie lubi «Kultury» – a są i takie dziwadła – to zawsze można napisać «Instytut Literacki, Paryż». To brzmi dystyngowanie – «Kultury» się nie reklamuje – a wymogom formalnym czyni się zadość”<sup>23</sup>.

---

<sup>20</sup> Londyńczyk, *Gombrowicz – Sławoj Składkowski* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1959, nr 11 (145), s. 103.

<sup>21</sup> Por. „Wiadomości” 1959 nr 51/52, s. 1.

<sup>22</sup> Tenże, *Nieporozumienia cmentarne i inne* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1960, nr 4 (150), s. 77.

<sup>23</sup> Tamże, s. 78.

W odpowiedzi na zarzuty Pandory, krytykującej stawiany w jednym z tekstów Mieroszewskiego pomysł neutralizacji Polski i Niemiec jako „obiektywny sukurs dla obecnej propagandy sowieckiej”, odbijał piłeczkę, pisząc, że „sukursem dla Sowietów jest przede wszystkim przejęcie żywcem z tamtej strony metod insynuacji i operowanie zarzutem «współpracy z wrogiem» w stosunku do każdego, który odbiega od linii”<sup>24</sup>.

Znowu zatem zarzucał oponentowi stosowanie metod sowieckich. Podważał też argumenty polemisty z „Wiadomości”, insynuującemu mu wspieranie rządu PRL, pokazując fakty: liczne ataki na swoje teksty przez propagandę tejże PRL, skontrastowane z jej milczeniem na temat publicystyki oponenta („z publicystów emigracyjnych nikt nie był częściej przedmiotem ataków prasy komunistycznej niż piszący te słowa. W prasie komunistycznej (i w żadnej innej) Pandory do tej pory nikt nie zauważył. Ale oczywiście Pandora jest dwu-osobowym «przedmurzem», a «Kultura» to sukursanci propagandy sowieckiej”). Kończył zaś słowami „insynuacje Pandory, podobnie jak donosy, nadają się do kosza, a nie do dyskusji”, którą podjął natomiast w zakresie uwag językowych Grydzewskiego do swoich tekstów, cytowanych przez Pandorę<sup>25</sup>.

Metodę polemiczną Mieroszewskiego widać i w tym, że tytuł tej części *Kroniki angielskiej* sugerował, że cała poświęcona jest „polemice z odsyłaczem”; nie było mowy o jakiejś merytorycznej polemice z Pandorą.

Nazwa autora, ani nawet „Wiadomości” nie padła w ogóle w tekście z końca 1963 r., w którym Mieroszewski pisał o zaślepieniu nienawiścią, psującym nawet najlepszych pisarzy<sup>26</sup>. Było to nawiązanie do tekstu same-

<sup>24</sup> Londyńczyk, *Polemika z odsyłaczem* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1961, nr 1/2 (159/160), s. 134–140.

<sup>25</sup> Mieroszewski wątpił, czy użyte przez niego sformułowanie „w pierwszym rządzie” w znaczeniu „przede wszystkim” to germanizm (według słownika rację miał tu Grydzewski, choć ta kalka językowa utrzymała się już w polszczyźnie), ale niezależnie od wątpliwości stwierdzał, że sformułowania te po prostu co innego znaczą, wskazując dwa przykłady z Trylogii z komentarzem: „wyznam skromnie, że co dobre dla Sienkiewicza, to dobre i dla Mieroszewskiego”, kończąc polemikę złośliwością: „Autor «Trylogii» mógłby się zapewne wiele nauczyć od redaktora Grydzewskiego, ale na szczęście los mu tego zaoszczędził. Osobiście wolę czytać «Trylogię» nie oczyszczoną z «potwornych germanizmów» przez dra Grydzewskiego i sądzę, że w tej sprawie nie jestem osamotniony”.

<sup>26</sup> Londyńczyk, *Czy można nienawidzić kulturalnie?* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1963, nr 10 (192), s. 70.

go Grydzewskiego (Giedroyc we wrześniu pisał w liście do Mieroszewskiego o żalu, że musi ten tekst przesunąć na kolejny miesiąc). Mieroszewski dosłownie zacytował jeden z fragmentów *Silva rerum* (w cytacie zniknął jedynie jeden z przecinków, tekst poza tym odpowiadał oryginałowi)<sup>27</sup>, prezentując go jako „notatkę” „pt. *Nuklearne na Kremlu Gody* [!] w czołowym emigracyjnym tygodni[k]u wydawanym w Londynie” z komentarzem:

Czytelnikowi nie obznajmionemu [!] z intelektualnym Olimpem londyńskim – nigdy nie przyszłoby [!] do głowy, że owe „obłapki” i „posikiwania” spłynęły spod pióra jednego z najbardziej wykształconych i kulturalnych ludzi na emigracji.

Miłość przez wielkie „M” często oślepia i zaślepia, lecz nie uordynarnia. Nienawiść przez wielkie „N” jest zawsze brutalna i ordynarna<sup>28</sup>.

Pytanie, które mnie ciekawi, brzmi: jaki był cel tej polemiki – czy odwołanie do „Wiadomości” dla ówczesnych czytelników było aż tak oczywiste, czy była to wyłącznie szpilka, którą zauważył sam Grydzewski, ewentualnie kilka osób związanych z „Wiadomościami”. Czemu mogło służyć ukrycie w polemice nazwiska Grydzewskiego i nazwy pisma? Czy nie chodziło o to, by skompromitować styl „Wiadomości” w oczach tych, którzy czytają zarówno „Wiadomości”, jak i „Kulturę”?... Czy nie był to najlepszy przykład tej „niezbędnej wrogości”, walki o tego samego czytelnika?...

Nienawiść – podobnie jak w tekście Grydzewskiego – Mieroszewski widział też w ówczesnym konsekwentnym nienagradzaniu przez „Wiadomości” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. W 1964 r., na marginesie nienagrodzenia *Drugiego Przyjścia*, pisał:

antykomunizm naszych „niezłomnych” nie ma nic wspólnego ani z humanizmem, ani z zaangażowaniem – ponieważ jedynym jego źródłem i rodzicem jest nienawiść.

Książek Herlinga-Grudzińskiego jest niewiele – lecz one pozostaną. Podczas gdy z owej nienawistnej piany „niezłomnych” – nie pozostanie ani śladu, ani popiołu. Nic co humanistyczne nie może wywodzić się z nienawiści – ponieważ

---

<sup>27</sup> Por. [M. Grydzewski], *Nuklearne na Kremlu gody* (w rubryce *Silva rerum*), „Wiadomości” 1963, nr 31 (905), s. 6.

<sup>28</sup> Londyńczyk, *Czy można nienawidzić...*, s. 70.

nienawiść jest antyludzką jałowizną. Z nienawiści zrodzić się mogą tylko hitlerowskie piece krematoryjne, lecz nigdy humanizm.

„Kocham pańską nienawiść” – cytował z dumą Józef Mackiewicz list jakiegoś białego Rosjanina. *Droga donikąd* – jest świetną małą powieścią, bo brak jej humanizmu. Gustaw, „dochodiaga” w łagrze, nie dotarł „do nikąd”, bo do ostatka wierzył w ludzkość i był zdolny dojrzeć ją w Rosjanach.

[...] Nie jest skandalem, że nagrodzono przyjemną książkę Ireny Bączkowskiej. Jest natomiast skandalem, że za najlepszą książkę roku 1963 uznano nie *Drugie Przyjście*, lecz *Wróble Noce*<sup>29</sup>.

Kontekstem całej sprawy jest także fakt, że wydawcą książki Herlinga-Grudzińskiego była „Kultura”. W korespondencji między Mieroszewskim i Giedroyciem widać, jak głęboko osobiście ta sprawa dotknęła Mieroszewskiego<sup>30</sup>.

Mieroszewski stosunek Pragiera do siebie interpretował jako niechęć, powodującą, że „Wiadomości” nie pochwalą nigdy „Kultury”<sup>31</sup>. Warto przy tym zauważyć, że Giedroyc o niezależną opinię na temat „Kultury” w jubileuszowym numerze miesięcznika w dwudziestą rocznicę powstania poprosił nie kogo innego, jak właśnie stałego polemistę Mieroszewskiego z „Wiadomości” – Pragiera, który w tekście tym napisał wiele pozytywnych uwag o działalności „Kultury” (choć z pewnymi błędami rzeczowymi, jak pisał Giedroyc w liście do Mieroszewskiego) – ale i tę okazję wykorzystał,

---

<sup>29</sup> Londyńczyk, *Humanista* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1964, nr 5 (199), s. 72–73. Zdzisław Kudelski pisał „dwukrotnie, mimo entuzjastycznych wręcz wypowiedzi jurorów, nie została mu przyznana doroczna nagroda «Wiadomości» (za *Skrzydła ołtarza* i *Drugie Przyjście*), a jeden z krytyków wprost zapytał, jak to się dzieje, że pisarz ten jest wciąż niedoceniony przez część emigracji?” (Z. Kudelski, *Biografia Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, <https://www.bn.org.pl/projekty/rok-gustawa-herlinga-grudzińskiego-2019/biografia-pisarza> (dostęp online: 20 stycznia 2022); pierwotna wersja tekstu została opublikowana w maju 1997 r. z okazji nadania Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu tytułu doktora honoris causa UMCS w Lublinie). Herling-Grudziński nagrodę „Wiadomości” dostanie pod sam koniec ich istnienia, w roku 1981, za drugi tom *Dziennika pisanego nocą*, wydanego także przez Giedroycia.

<sup>30</sup> Interpretował ją także personalnie jako niechęć Juliusza Sakowskiego do Herlinga. Por. J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. 2..., s. 90, 93.

<sup>31</sup> Por. m.in. listy do Giedroycia: tamże, s. 148 oraz s. 348–349.

by skrytykować poglądy Mieroszewskiego na temat konieczności stawiania na ewolucję systemu w PRL, tj. „ewolucjonizm”<sup>32</sup>.

Mieroszewski nawiązywał do wypowiedzi Pragiera przy różnych okazjach, marginesowo, stanowiły dla niego pewien punkt odniesienia, np. przy okazji dyskusji o paszportach konsularnych<sup>33</sup>.

Trzeba zauważyć, że niechęć do „Wiadomości” była niechęcią do prezentowanych tam poglądów i stylu myślenia – nie do osób; w korespondencji Mieroszewskiego z Giedroyciem widać współczucie dla Grydzewskiego, kiedy pogarszał się jego stan zdrowia (27 marca 1966 r. Mieroszewski pisał: „jest tu na kilka dni Wierzyński. Mówił mi, że jest przerażony Grydzewskim. Facet ciągle płacze i w połowie zdania zasypia. Biedny!”; Giedroyc odpowiadał: „mimo wszystko szkoda Grydzewskiego”<sup>34</sup>).

## **POLEMIKA ZASADNICZA: REZYGNACJA Z LOGIKI JEST REZYGNACJĄ ZE SŁUSZNOŚCI „SPRAWY POLSKIEJ”**

Mieroszewski fundament swojej postawy przedstawił w polemice z artykułem Zygmunta Nagórskiego *Jeszcze o granicach*, opublikowanym właśnie w „Wiadomościach”<sup>35</sup>. Akcentował zasadniczą niezgodę na odrzucanie konieczności stosowania logiki w stosunkach międzynarodowych<sup>36</sup>. Wskazywał, że do emocji i odrzucenia racjonalizmu w polityce wzywały wszystkie dwudziestowieczne ideologie totalitarne:

fakt, że racjonalizm i logika nie odgrywały roli w polityce, powodował wynaturzenia w postaci faszyzmu i hitleryzmu. Komunizm jest również do utrzymania

---

<sup>32</sup> A. Pragier, *Moja opinia o „Kulturze”*, „Kultura” 1967, nr 5 (235), s. 6–8 [w spisie rzeczy i w żywej paginie tytuł w wersji: *Moja ocena Kultury*].

<sup>33</sup> Londyńczyk, *Opieka i bezpieczeństwo* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1967, nr 3 (233), s. 85–86.

<sup>34</sup> J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. 2..., s. 225, 226.

<sup>35</sup> Z. Nagórski, *Jeszcze o granicach*, „Wiadomości” 1967, nr 5 (1087) s. 3. Była to polemika z artykułem Feliksa Grossa z wrześniowego numeru „Kultury”.

<sup>36</sup> Londyńczyk, *Polemiki i komentarze* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1967, nr 3 (233), s. 83–85.

tylko za cenę wyłączenia logiki i rozumu z życia politycznego. Wszystkie ideologie są w gruncie rzeczy uproszczonym, a często prostackim „katechizmem”, który apeluje do emocji, a nie do rozumu.

Wyrażał nadzieję, że przy scedowaniu 60 procent suwerenności na rzecz związków czy federacji „nacionalizm utraci zęby”, przekonany, w roku 1967, o finalnej perspektywie sfederalizowania Europy. „Idzie to wolno i pod włos wiekowym tradycjom”, pisał, „niemniej, ostateczny rezultat tego procesu wydaje się przesądzony”.

Zaznaczał, że „uracjonalnienie polityki międzynarodowej potrzebne jest w pierwszej linii narodom małym i średnim, tak jak my”, ponieważ za Polakami nie stoi siła, a słuszność – a rezygnując z logiki, niemal zawsze rezygnuje się ze słuszności.

Pisał też o wadze pogłębionych badań historycznych, bo przecież „historia jest w biegu zatrzymaną polityką i dlatego anatomiczne sekcje fenomenów historycznych mają podstawowe znaczenie dla uracjonalnienia polityki”, by nie tylko interpretować fakty polityczne czy ekonomiczne, ale starać się o naukową, kliniczną diagnozę charakteru i postępowania człowieka, by uniknąć choćby powtórki hitleryzmu: „jak można uniknąć choroby – czy żywiołowej katastrofy – jeżeli się nie rozumie ani ich istoty, ani ich genezy?”.

## PERSPEKTYWA WSPÓŁPRACY?

Zasadnicza zmiana w stosunku „Wiadomości” do Mieroszewskiego była związana z objęciem redakcji przez Michała Chmielowca, to jednak jeszcze na życzenie Grydzewskiego (według informacji Sakowskiego przekazanej Kazimierzowi Wierzyńskiemu) w antologii tekstów z „Wiadomości” miał się znaleźć tekst Mieroszewskiego, czemu sam publicysta dziwił się w liście do Giedroycia z 6 sierpnia 1967 r., wskazując słusznie, że „jako pisarz polityczny jestem całkowicie niereprezentatywny w stosunku do «Wiadomości». Czym się kieruje w tej sprawie Grydzewski, trudno odgadnąć. Są w tej sprawie opory i mam nadzieję, że wybije mu to z głowy”<sup>37</sup>.

---

<sup>37</sup> J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. 2..., s. 322. Por. komentarz Giedroy-

Mogło tu chodzić nie tyle o próbę „zawłaszczenia”, ile o jakiś symboliczny gest lub chęć pokazania rzeczywiście istniejących niegdyś związków. Tekst Mieroszewskiego w antologii jednak się nie ukazał.

W tym czasie jednak, latem 1967 r., kiedy „Wiadomościami” faktycznie kierował Chmielowiec, Mieroszewski zastanawiał się nad możliwością dorobienia do niskich zarobków z „Kultury” współpracą z „Wiadomościami”<sup>38</sup>. Nie chodziło przy tym o zerwanie strategicznej współpracy z Giedroyciem, a zwyczajnie o problemy finansowe<sup>39</sup>. Sądząc z tonu korespondencji Mieroszewskiego z Giedroyciem, nie był to argument taktyczny do wymuszenia podwyżki, ale finansowa konieczność wobec rosnących kosztów utrzymania i relatywnie niskich zarobków Mieroszewskiego w „Kulturze”. Pisał on dalej, że wolałby pracować „wyłącznie dla «Kultury»”. Z odpowiedzi Giedroycia można wnosić, że ówczesne honorarium dla Mieroszewskiego z jego perspektywy było już i tak nieproporcjonalnie duże<sup>40</sup>. To, co proponował, to była podwyżka o 5 funtów (a zatem 1/3 kwoty, której Mieroszewskiemu brakowało do zrównoważenia domowego budżetu). Stwierdzał też, że jeśli to jest za mało:

to niestety będziemy musieli rozluźnić naszą współpracę. Miałbym w takim wypadku dwa zastrzeżenia:

---

cia: tamże, s. 325. Por. „Wiadomości” *na emigracji. Antologia prozy 1940–1967*, wyb. i przedm. S. Kossowska, Londyn 1968.

<sup>38</sup> List z 15 sierpnia 1967 r. Por. J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. 2..., s. 327–328.

<sup>39</sup> Mieroszewski deklarował, że najchętniej nie szukałby możliwości zarobku poza „Kulturą”, ale zarabiając 50 funtów miesięcznie, musi znaleźć dodatkowe 15. Proponował, że – jeśli nierealna byłaby podwyżka honorarium w „Kulturze” – zmniejszyłby o połowę swoje teksty w miesięczniku Giedroycia, mogąc zarabiać pisaniem dwóch pogadanek dla Radia Wolna Europa i jednego artykułu dla „Wiadomości” na miesiąc. Argumentował: „w ten sposób poświęcałbym «Kulturze» dwa tygodnie w miesiącu, a nie cztery jak obecnie i miałbym czas na napisanie dwóch pogadanek do Free Europe i jednego artykułu dla Chmielowca”.

<sup>40</sup> Pisał 26 sierpnia: „Wszyscy pracujący w «Kulturze» razem ze mną otrzymujemy 650 fr. miesięcznie i poświęcamy naszej robocie 100% naszego czasu, praktycznie całkowicie rezygnując z życia osobistego. W tych warunkach 50 funtów, za które niewątpliwie nie może się Pan utrzymać, to jednak jest dużo. W miarę możliwości staram się Panu iść jak najbardziej na rękę, wydając choćby zbiory Pana artykułów w formie książkowej”. J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. 2..., s. 328.

1. By do „Wiadomości” nie pisywał Pan na tematy polityczne.
2. By Pana drukowane czy wygłaszane prace nie pokrywały się, a nawet nie były zbliżone do rzeczy zamieszczanych w „Kulturze”.

Mam nadzieję, że zgodzi się Pan z tymi zastrzeżeniami. Inaczej nie miałyby to sensu w miesięczniku, który wychodzi jedynie 10 razy do roku. Perspektywa rozluźnienia naszej współpracy jest dla mnie bardzo nieprzyjemna nie tylko ze względu na „Kulturę”, ale i ze względów czysto osobistych<sup>41</sup>.

Chmielowiec namawiał Mieroszewskiego do współpracy z „Wiadomościami”, o czym ten informował Giedroycia, który skomentował to słowami: „biedny Chmielowiec szuka pod każdym pretekstem nazwisk, by podeprzeć te upadające «Wiadomości». Takie polowania są robione w tej chwili na wszystkich bliższych współpracowników «Kultury». Ale proszę samemu zdecydować”<sup>42</sup>.

Mieroszewski nie zredukował wówczas swojego zaangażowania w „Kulturze”, nastąpi to później z powodu problemów ze zdrowiem.

## ANKIETA ZARZEWSKIEGO

Osobnym tematem jest sprawa odczytu Stanisława Zarzewskiego na temat poglądów Mieroszewskiego zawartych w książkach *Ewolucjonizm* i *Polityczne neurozy*, który Zarzewski wygłosił we wrześniu 1967 r. i który został następnie rozesłany jako ankieta z prośbą o uwagi nt. poglądów Mieroszewskiego. Opinie Zarzewskiego zostały opublikowane w „Wiadomościach”<sup>43</sup>, poprzedzone kilka numerów wcześniej komentarzem Pragiera<sup>44</sup>. O ile Pragier odmawiał poglądom Mieroszewskiego miana programu i nazywał je księżycowymi, o tyle Zarzewski, dokonując interpretacji poglądów Mieroszewskiego i uważając, że mijają się czasem z realizmem, wskazywał jednak na jego pozytywną rolę jako poruszyciela umysłów emigracji, coraz bardziej „zastygającej w bezruchu”. Mieroszewski odpowiedział, wskazu-

---

<sup>41</sup> Tamże, s. 329.

<sup>42</sup> Tamże, s. 348.

<sup>43</sup> S. Zarzewski, *Polityka ewolucjonizmu*, „Wiadomości” 1967, nr 51 (1133), s. 1–2.

<sup>44</sup> A. Pragier, *Ankieta*, „Wiadomości” 1967, nr 48 (1130), s. 1.



jąc, że kontrowersyjność programu ewolucjonizmu polega na tym, że jest programem maksymalistycznym, nie minimalistycznym<sup>45</sup>. Sprawa wróciła jeszcze po dwóch latach<sup>46</sup>, toczyła się także na łamach „Kultury” i innych pism<sup>47</sup>, i godna jest osobnego omówienia.

Mieroszewski w kolejnych latach coraz rzadziej nawiązywał do tekstów z „Wiadomości”<sup>48</sup>, które w tym właśnie czasie zasadniczo zmieniły swój charakter, otwierając się na kraj, czego symbolem było choćby drukowanie artykułów Ireny Krzywickiej czy Alicji Lisieckiej.

Czyżby ta zmiana sposobu myślenia była jednak zwycięstwem Mieroszewskiego i linii „Kultury”?...

## LITERATURA

Chojnacki P., *Prof. Adam Pragier – wykładowca i doctor honoris causa PUNO – jako adwersarz „Kultury” i Juliusza Mieroszewskiego*, <http://www.omp.org.pl/artukul.php?artukul=433> (dostęp online: 20 stycznia 2022).

---

<sup>45</sup> Londyńczyk, *Program minimalny?* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1967, nr 12 (242), s. 55–62 oraz tenże, *Polemiki i komentarze...*, s. 105–111.

<sup>46</sup> *Co Pan(i) myśli o sprawach polskiej polityki niepodległościowej? Sprawozdanie z trzech ankiet*, oprac. S. Zarzewski, „Wiadomości” 1969, nr 24 (1211), s. (I)–VI; Pandora, *Trzy ankiety*, „Wiadomości” 1969, nr 32 (1219), s. 3 (z passusem atakującym „ewolucjonizm” Mieroszewskiego).

<sup>47</sup> Por. m.in. Londyńczyk, *Kronika angielska*, „Kultura” 1969, nr 12/267 [część Odpowiedź] (w reakcji na list Zarzewskiego drukowany w poprzednim numerze „Kultury” po art. Mieroszewskiego *Refleksje emigracyjne*, „Kultura” 1969, nr 10).

<sup>48</sup> Por. m.in. J. Mieroszewski, *Materiały do refleksji*, „Kultura” 1968, nr 3 (245), s. 65–74, gdzie, m.in. odnosząc się do art. Stanisława Strzetelskiego, pisał o wpływie zmiany amerykańskiej polityki „containment” w politykę „żandarma” na sytuację wewnętrzną w USA, wskazując aspekt zaangażowania amerykańskiego w konflikt wietnamski i możliwe zmiany sytuacji strategicznej, oraz Londyńczyk, *Paszporty reżymowe* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1969, nr 3 (258), s. 43–51, głos w dyskusji wywołanej art. Stefani Kossowskiej w „Wiadomościach” wokół przyjęcia przez poetę Jana Rostworowskiego paszportu PRL; sam paszport nie może decydować o ocenie wartości czyjejs twórczości – ważniejsze jest przyjmowanie paszportów PRL przez księży na emigracji, którzy swoim przykładem bardziej oddziałują. Nawiązanie: list do redakcji „Kultury” Adama Czerniawskiego (1969, nr 5 (260), s. 156) z informacją o usunięciu przez Stefanię Kossowską krytycznego ustępu ws. stosunku „Wiadomości” do Miłosza w liście Czerniawskiego opublikowanym w „Wiadomościach”.

- Co Pan(i) myśli o sprawach polskiej polityki niepodległościowej? Sprawozdanie z trzech ankiet, oprac. S. Zarzewski, „Wiadomości” 1969, nr 24 (1211).
- [Grydzewski M.], *Nuklearne na Kremlu gody* (w rubryce *Silva rerum*), „Wiadomości” 1963, nr 31 (905).
- Juliusz Mieroszewski w wydawnictwach Instytutu Literackiego w Paryżu. Bibliografia adnotowana, oprac. Ł. Garbał, w przygotowaniu redakcyjnym.
- Kudelski Z., *Biografia Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, <https://www.bn.org.pl/projekty/rok-gustawa-herlinga-grudzinskiego-2019/biografia-pisarza> (dostęp online: 20 stycznia 2022).
- Londyńczyk [Mieroszewski J.], *Czy można nienawidzić kulturalnie?* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1963, nr 10 (192).
- , *Gombrowicz – Sławoj Składkowski* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1959, nr 11 (145).
- , *Humanista* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1964, nr 5 (199).
- , *Kolonia polska na Labradorze?* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1953, nr 1 (63).
- , *Laur krytyczny, Polszczyzna sakralna*, „Kultura” 1954, nr 1/2 (75/76).
- , *List z Wyspy (Od londyńskiego korespondenta Kultury)* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1950, nr 12 (38).
- , *Na dwa fronty I* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1956, nr 11 (109).
- , *Nieporozumienia cmentarne i inne* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1960, nr 4 (150).
- , *O „pisaniu do szuflady”, „pozytywnych bohaterach” i „wybieraniu wolności”* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1958, nr 4 (126).
- , *Opieka i bezpieka* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1967, nr 3 (233).
- , *Paszporty reżymowe* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1969, nr 3 (258).
- , *Polemika z odsyłaczem* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1961, nr 1/2 (159/160).
- , *Polemiki i komentarze* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1967, nr 3 (233).
- , *Polska „Middle Class”, Jeszcze o skarbach* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1959, nr 5 (139).
- , *„Popuczik”??* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1951, nr 12 (50).
- , *Program minimalny?* (w rubryce *Kronika angielska*), „Kultura” 1967, nr 12 (242).
- Mieroszewski J., *List z wyspy*, „Kultura” 1950, nr 7/8 (33/34).
- , *Materiały do refleksji*, „Kultura” 1968, nr 3 (245).
- Nagórski Z., *Jeszcze o granicach*, „Wiadomości” 1967, nr 5 (1087).
- Pragier A., *Ankieta*, „Wiadomości” 1967, nr 48 (1130).

–, *Moja opinia o „Kulturze”*, „Kultura” 1967, nr 5 (235).

Pandora, *Rozproszenie*, „Wiadomości” 1952, nr 48 (348).

–, *Trzy ankiety*, „Wiadomości” 1969, nr 32 (1219).

„*Wiadomości*” *na emigracji. Antologia prozy 1940–1967*, wyb. i przedm. S. Kossowska, Londyn 1968.

Zarzewski S., *Polityka ewolucjonizmu*, „Wiadomości” 1967, nr 51 (1133).

## Summary

### NECESSARY ENMITY? JULIUSZ MIEROSZEWSKI IN “KULTURA” ABOUT “WIADOMOŚCI”

The aim of the text is to reveal the publishing strategies of “Kultura” and “Wiadomości” in the struggle for readers by discussing the relationship between Juliusz Mieroszewski and “Wiadomości”. This analysis is made possible by juxtaposing Mieroszewski’s public statements with his private correspondence with the editor of “Kultura”.

**Keywords:** Juliusz Mieroszewski, Mieczysław Grydzewski, Jerzy Giedroyc, emigration, “Wiadomości”, “Kultura”

## Streszczenie

Celem tekstu jest ujawnienie strategii wydawniczych „Kultury” i „Wiadomości” w walce o czytelników przez omówienie relacji między Juliuszem Mieroszewskim i „Wiadomościami”. Analiza ta jest możliwa dzięki zestawieniu publicznych wypowiedzi Mieroszewskiego z prywatną korespondencją z redaktorem „Kultury”.

**Słowa kluczowe:** Juliusz Mieroszewski, Mieczysław Grydzewski, Jerzy Giedroyc, emigracja, „Wiadomości”, „Kultura”